

Wiadomości zagraniczne. Wyspy Jońskie.

Mocą wyroku z d. 11. Października odroczono do czasu nieoznaczonego, prawo wojenne zapowiedziane w d. 4go t. m. na wyspie Santa Maúra. Tymczasowy zwierzchny Lord-Kommissarz Jenerał-Major Sir Frederik Adam udał się sam na tę wyspę, celem ścisłego śledzenia zastoy niepokoików. Tymczasem powrócił do Korfu d. 17. Października, zwierzchny Lord-Kommissarz Sir Thomas Maitland, na fregacie Glasgow.

Wyspa S. Heleny.

Sąd wojenny na wyspie S. Heleny wydał następujący wyrok, na byłego lekarza Bonapartego, P. Stokoe: „W Sądzie wojennym, odprawionym od d. 30. Sierpnia do 2. Września, na pokładzie okrętu J. K. Mości, Conqueror, w zatoce wyspy S. Heleny, w sprawie P. Stokoe, Chirurga tegoż okrętu, oskarżonego o niestosowne porozumiewanie się z ięncami Francuzkimi okazało się: 2.) Przywołany d. 17. Stycznia, do dania lekarskiej pomocy Jenerałowi Bonapartemu, który był iakoby niebezpiecznie słabym, wdał się oskarżony w różne przedmioty obce i nie należące do rzeczy lekarza. 2.) Oskarżony porozumiewał się ustnie i pisemnie z ięncami Francuzkimi w Longwoodzie. 3.) Podpisał papier, który miał być buletynem o zdrowiu Bonapartego, i oddał go Bonapartemu, czyli jego służebnym, co wszystko działał wbrew surowych zakazów Rządu, i obowiązku swojego iak Angielski okrętowy urzędnik zdrowia. 4.) Różne mniemane dolegliwości Bonapartego, kazał sobie sam wpióradać, nie dochodząc istoty rzeczy, zaświadczył ię przecie podpisem imienia swojego, iakoby one były prawdą. 5.) Napisał, że chory napađniony został w noc, niespokojnymi symptomami, a przecież bawił 4 godziny w Longwoodzie nie widziawszy Bonapartego, i wieząc, że Doktor Verlin był pod ręką. 6.)

Powiadał ięncom, że z Europy nadeszły dla nich książki listy i papiery, które przejął Gubernator. 7.) Donosił im o haniebnem i potwarczem obwinieniu P. Hudson Lowe przez Doktora O'Meara, iakoby Sir Lowe wchodził z nim chciał w spisek zgubienia Jenerała Bonapartego. 8.) 9.) i 10.) Mianował Bonapartego w buletynie swoim: „Pacjentem“ i w ogólnosc nie tak, iak wyraźnie przepisał Rząd Angielski, Parlament, Sir Lowe i Admirał Plampin; nie powrócił w oznaczonej godzinie z Longwoodu, podał ięncom różne pozorne sposoby uszarżania się i t. d. Wszystkie te punkta uznano gruntownymi, bronienie się stoli Johna Stokoe niedostatecznem; uchylony ma być przeto od służby Króla Jegomości—W. Brytanii; polecamy go przecie Admiralicji, aby z powodu długoletnich usług swoich mniejszonym być na półowie żołdu.“ (Podpisano) Prezydent Kapitan Stanfell. Kapitanowie: Wauchope, Rennie, Wiesmann, Plumridge, i t. d.

Hiszpania.

Podług listów z Kadyxu z d. 18. Listopada, nadszedł do tamecznych Kommissarzy Rządowych rozkaz, aby wnet poczynili przygotowania, do wyprawy 6,000 ludzi do Ameryki. Całe przeto miasto było w poruszeniu.

Francya.

Oto iest dalszy ciąg (*przerwanych w przedwczorayszym numerze gazety naszej*) rozpraw projektu prawa względem tymczasowego uchwalenia podatków, zaszyłych na posiedzeniu Izby Deputowanych z d. 24. Grudnia:

Po zejściu z mównicy Ministra spraw wewnętrznych, mówili PP. Dupont de l'Euře i Benjamin Constant przeciwko, a PP. Courovisier i Cornet d'Incourt za projektem prawa. P. Cornet d'Incourt, który wreszcie oddawał zupełną sprawiedliwość powodom przeciwników projektu, iak dalece

zmierny te przeciwko Ministróm, oświadczył: „iż iedynie z tey przyczyny głosnie za bezwarunkowem przyjęciem onegoż, ponieważ tak ważne prawo Korony, rozwiązania Izby Deputowanych podług woli, utrzymane być musi bez ograniczenia; gdyż przez to różni się istotnie Konstytucya Królewska od anarchicznej z r. 1791. Bezpieczeństwo Tronu i wolności publicznych, byłyby równie zagrożone, gdyby Monarcha, przestał na chwilę używać tego prawa; i do tego musiałoby przysść koniecznie, gdyby finansowe zasilki Państwa ograniczać chciano na trzy lub cztery miesiące.“ — P. Benjamin Constant w mowie swojej wyrzucił się bardzo przykro przeciwko Ministróm: „Nader iasną jest rzeczą, rzekł on, że opinia jest niepewną i wahającą się, że osobliwsze rozsiewają się twierdzenia, że mówiono o zmianach, i że od tey samey chwili zniknęło zaufanie; że nakoniec ci nawet je stracili, którzy chlobili się z zupełney ufnosci położoney w zamiarach Ministrów; ci albowiem sami wiedzą o tem bardzo dobrze, iż trwałość Ministerium tego, zawista od przyjęcia ich projektów; a więc Ministerium jest tymczasowe, które wnosi tymczasowe uchwalenie podatków. (poruszenie w Izbie). Sam nawet Mowca broniący ów projekt prawa, uznał, że obecny stan rzeczy jest niebezpieczny i ściągającym uwagę; musimy więc użyć wszelkich przeczności środków, których wymaga to niebezpieczeństwo; nie widzimyż iż teraz, że projekt Kommissyi (uchwalenia czterech dwunastych części) sprawił skutek zbawienny, i oszekiwanie nasze przechodzący. Nie oświadczyłże nam właśnie P. Prezydent Rady Ministerkiej (Hr. Decazes), iż zamiarem jest Rządu zostać przy tem, iak jest? Może sam poznał, że projekt, o których się wieść rozeszła, były prawdziwą przyczyną niepokojącej obawy, którey nie można zapoznawać.“ (nowe poruszenie.)

Po skończeniu mowy P. Benjamina Constant, podniósł znowu głos Minister spraw wewnętrznych w ten sposób: „Mniemam, że mnie się dość iasnie tłómaczył, aby mnie zrozumiano; pochlebiam w tem sobie przynajmniej względem Członków Izby, którzy zasady i cele moje znają i ze mną je dzielą; lecz właśnie ieden z zonych Członków nadał miym słowom znaczenie, niezgodne z uczuciem moim. Poczytuję więc sobie za powinność, rzecz moją dokładniej wyjaśnić tym, którzy równie z zonym Członkiem, iey znaczenie nicują.— To, o co rzecz idzie, czego bronić chcemy, czego bronić i od wszel-

kiego napadu ochronić potrafiemy, my, i WWPanowie; jest Tron, jest Dynastyja, są nasze Wolności, które na obu wspierają się; lecz o co rzecz także idzie, są fakcyje, chcące zburzyć te podwoyną tarczę, jest bezrząd, chcący je obalić. Lecz to, czego my chcemy, wraz z ową niezmierną większością głosów Narodu, co mówię, z całym Narodem, (bo tu wyjątek tylko utwierdza regule), to, co WWPanowie wraz z nami chcecie, nie jest zapewne fakcją i bezrządem, ale jest rzeczą Tronu, który tak zuchwale zagrażają, a przy nim i nasze wolności; to, czego my chcemy, jest oswobodzenie ich obojga od wspólnego nieprzyjaciela; albowiem Mości Państwo, powiedźcież trzeba tym, którzy się wyłączeni obroncami tych wolności mienią: że ich prawdziwą a może iedyną obroną jest Tron, sam tylko Tron. Istniałyż te wolności aby iedną chwilę bez niego? Za przywróceniem onegoż, powstały i one. Na chwilę tylko trwała przerwa, a iaż ci otworzyły się więzienia, Konstytucya zniknęła, zawiąta się lista poskrzybowanych, grabienie majątków ponowiono ię. Czyliż pochlebiam sobie, że zapomniano iż na te tak świeże nanki? Mistożby tak drogo okupione doświadczenie zostać dla nas, bez pożytku? Nie; Mości Państwo, mamy je zawsze na oczach wraz z Ludem, npomina go, one, że obrońcy konstytucyi, tylko w szeregach obrońców Tronu nalezionymi być mogą, i że bez Tronu nie ma tak dla nas iak i dla Ludu, ani wolności ani niepodległości. Mielizby za ni Członkowie, którzy (przekonany iestem rzetelnie), tak rzadkim sposobem tłómaczyli me słowa, sądzić potrzebą żądania dalszego ieszcze wyjasnienia zamiarów, które z takim uniesieniem potępiali, i na których późne udzielenie ieszcze uskarżają się? możemy im oświadczyć, iż niemamy żadnych innych zamierów nad te, aby Narodowi i Im samym stworzyć oczy względem zabiegów zagrażających naszą przyszłość, Tron i Państwo; aby ustanowóm naszym nadać większą stałość, a konstytucyi głębszą podstawę, aby ową część Narodu i Wyborców, która się uwiesć dała podstępnyim intrygom, zastonić od wpływu fakcyi, pochlebiamy sobie odnieść tryumf w następnych Wyborach, którego nigdy nie osiągnie. (oklaski). — Te są zamiary nasze, i przełożemy je może za wczesnie dla tych, którzy nam dziś opóźnienie ich zarzucają, a którzy o przyczynie tego (chorobie P. de Serres) wiedza tak dobrze, iak my sami. Spodziewamy się z ufnością, iż zamiary te zaspokoją wszystkich roztropnie myślących i pragną-

tych porządku, Dynastji, wolności naszych i wszystkich rękoma ich, nświęconych Konstytucją, i jak nam wewnętrzne uczucie przepowiada, pozyskają ich pochwałę i zupełne przyzwolenie. — Jakiegokolwiek wręście składu one być mogą, spodziewam się przynajmniej, że dość jasno okazałem ich cele, by acz najmniejsza niepewność dręczyć miała umysły. — Minister zszedł z mównicy wśród powszechnych okłasków.

Po nim miał długą mowę P. Manuel przeciwko projektowi prawa, wszakże mało zawierającą nowych argumentów i głosował za wiadomym wnioskiem Kommissji. — Po mowie P. Manuela prosił o głos Minister spraw zewnętrznych (Baron Pasquier) i odezwał się w te słowa: „Nie można temu zaprzeczyć, że rozprawa przestała zupełnie być rozprawą przedmiotu finansowego, i całkiem przeszła w zawód polityczny. Wielu Mówców wyburzyło się z otwartością względem tegoż różniejszego Ministerstwa, jego zamysłów i planów, za co składam im dziękuję. — Mówię, że im za te składam dziękuję, ponieważ jest szczęściem dla nas, widzieć rozprawę przeniesioną na mównicę, z pola walczących piśmiennych (*pamphlette*) na którym rozprawiano się od dwóch miesięcy. Tam ani było podobieństwem, ani przystoynością odpowiadać; tu atoli jest powinnością, której dopełnić Ministerium nie zaniedba. — Zaiste, nie mogli Ministrowie zapomnieć na przysięgi swoje; świadkiem tego będzie przeszłość, obecność i przyszłość. (*poruszenie z lewej strony*). Król mówił o nieoznaczonych ale głęboko dotykających niepokoiach, które przejęły wskrzesić i istnienie tych niepokoiów dowodzić w tej Izbie? Miałoby Ministerium zawinić przez to, że bacznem okiem oglądnięto się na wszystko, i że szukano pewnej zastony przeciwko niebezpieczeństwom grożącym Francji? — Jeszcze rok temu doniesiono z tej samej mównicy o ukrywającym się w ciemności stronnictwie, przywłaszczającym sobie wpływ do Wyborów. Zaprzeczono temu nawet doniesieniu; ten, od którego wyszło (P. Courvoisier) i którego odstąpić chciano do porządku, utrzymał stałe twierdzenie swoje. Powtarzam z nim to twierdzenie, i pytam się, czyli nie jest rzeczą widoczną, że pewna fakcja wpływała do Wyborów, która się nawet z tem nie kryła, i tak iawnie rozwinięła postępowanie swoje. (*szemranie z lewej a okłaski z prawej strony*). — Mówca, który mnie poprzedził głosem swoim, mówił właśnie o swojej troskliwości w nietykaniu

osobistości. Przekonany jestem, że zawsze przestrzegam tego. To więc o czem mówić będę, nie dotyka osób; lecz najsławniejszy mąż, najgodniejszy obywatel, któryby przez zabieg pewnej fakcji stąpił w progi tej Izby, żałowałby, że tą drogą dostał się do niej przybytku, a sam nawet wybor jego, okazałby potrzebę poprawienia prawa, które mu dało wstęp do tego grona. — (*Najwyższe poruszenie w całej lewej stronie*). PP. Dupont (de l'Eure) i Chauvelin podnieśli się. — Jeden głos: Do porządku! — P. Mechini: proszę o głos. — Prezes: Nie wolno żadnemu przerywać Mowcy. (*wrzawa*). — Jenerał Foy: Żądam głosu imieniem Deputowanych trzeciego rzędu. — P. Pasquier: Powtarzam jeszcze, iż to co mówię, nie dotyczy bynajmniej osób. — P. Dupont (de l'Eure): Co za wybieg metafizyczny! — P. Pasquier: „Róży posiomych pisarzy, którym nie ma nic świętego, nie wzdryga się wzywać siły mnogości. Wyraz ten przypomina wyraz: powstanie, które winnych okazach mianowano „najsławniejszym obowiązkami.“ Lud Francuzki, ma więcej oświaty, jak o nim burzyciele mniemają, i gdyby mógł na jedną chwilę zbłądzić, rzuciłby się między niego a fakcie, wszyscy mężowie prawi i cnotliwi; przekonywaliby go, iż jeżeli w Rządzie prawiym i konstytucyjnym pierwszą zbrodnią jest powstanie, jest oraz pierwszym hałsem nieszczęście. Przez nie to upadają Narody. Sprawcy tego, są to najwięksi złoçynicy, których pamiętają tylko brzydzić się potrzeba. (*Zywe okłaski z prawej strony i srodka*).

Potem mówił jeszcze P. Chauvelin, usiłując całe nieszczęście i wszystkie niepokoi dotykające Francję, przypisywać Missjiom, i spodziewanemu powrotowi Jezuitów; a po nim (w niebytności P. Terneaux) wspierał P. Delessert wnioski Kommissji ze względu ściśle finansowego, i tym sposobem ukończyła się rozprawa. Tak więc przystopiono do liczenia głosów, którego rezultat iakieśmy inż doniesli, wypadł na stronę projektu wniesionego przez Ministrów.

Dnia 24. Grudnia słuchano świadków w pierwszej Radzie Sądu wojennego w Paryżu, w sprawie Jenerała Savary. Więzienie Xiążęcia, pisze gazeta, Francji, otoczone jest nieustannie wszystkimi Liberalistami, usiłującymi, okazać mu szacunek swój i dzielenie losu jego!

Jeden z Dzienników Francuzkich wyraża, że powrót Jenerała Savary do Francji

Wstąpił bez wiedzy Rządu. Po upływnym czasie pozwołonym mu do przebywania w Anglii, żądał on od Posta Francuzkiego na Dworze Angielskim, paszportu do Francyi, który mu to odmówił. Jenerał ten udał się potem do Posta Hiszpańskiego, i odebrał radę, by się o to nie ubiegał, ale pokryiomu iechał do Francyi. Savary usłuchał go, posłał się do Antwerpji, a zamtąd do Paryża bez paszportu, gdzie udał się do więzienia Opactwa, i prosił wraz Ministra na piśmie, aby go przed Sąd stawiono. W więzieniu odbierał zaraz wiele odwiedzin, nie tylko od stałych przyjaciół swoich, ale nawet od Magnatów, doznających teraz łaski Dworu, których dawniej ratował życie, alboteż, których może tajemnicze posiada.

W Departamencie Calvados, uwięziono kilku młodych ludzi, mieszkających spokojność publiczną. Mianowali się uozniami prawa z Caen, leoz tem nie byli. Postanowił więc Fakhultet, aby każdy uczeń miał zaświadczenie, którem się wywieść powinien, oo znaozy.

Dziennik Konstytucyonista, donosi, że w binrze iego otworzona iest składka, dla zapłażenia 200 frank. kary pieniężney, włożoney na PP. Gevandana i Simona, którą podobało się Królewskiemu Prokuratorowi, nazwać ofiarą patriyotyczną. Nikt stoli nie może podpisać się na więcej, iak 5 centimów.

Tenże sam Dziennik, oświadcza, idąc za przykładem Dzienników Angielskich, iż zamiar podać do publiczności imiona tych wszystkich Deputowanych, którzy głosowali za naruszeniem Konstytucyi, zapewniają, że wszystkie okoliczności przewidywać każą bliskie przesilenie się.

Podług gazety Grackiey (w Styryi) przybył tam d. 27. Grudnia z Lincu Xiążę Otranto (Fouché) z rodziną i dworem, zład d. 29. puścił się w dalszą podróż do Triestu.

N i e m c y .

W Hanowerze wyszedł Patent Królewski pod d. 7. Grudnia urządzający Konstytucyę i nstanowę, zwolnaneę już powszechnego Zgromadzenia Stanów. Zgromadzenie składać mają dwie Izby, zupełnie w prawach sobie równe. Członkowie Izb należyć muszą do iednego z trzech wyznań Religii Chrześcijańskiej, i liczyć skończonych lat 25, tudzież, jeżeli mocą Urzędu swojego nie mają głosu i krzesła, powinni mieć dochodu czystego: Panowie udzielni (Majoraty) Izby pier-

wszey 5,000 talarów, Deputowani Stanu Rycerskiego 600 talarów, a Deputowani Izby drugiey 300 talarów, które u posiadaczów ziemi, z ich posiadłości, a u innych Deputowanych z ich posiadłości lub kapitałów w samem Państwie znaydujących się, rachowane bydź mają. Kto, oprócz Xiążąt i Hrabów przeistoczonych na podległych, nie ma siedziby w Królestwie, lub zostaje w służbie innego Monarchy, wyłączony iest od tego. Kraie Xiążęco-Brunszwickie, i służba w tem Xięstwie, nie uważają się za obce, dopokąd zachowane będzie prawo odwetu. Co do działalności Zgromadzenia Stanowego wyraża ten Reskrypt: „I gdy w ogólności nie iest zamiarem Naszym, zaprowadzić Konstytucyę Stanową, opierającą się na zasadach, doświadczeniem nie sprawdzonych, powszechnie przeto Zgromadzenie Stanów wykonywać ma co do istoty te same prawa na przyszłość, które służyły dawniejszym Prowincyynym krajom, iako i tymczasowemu Zgromadzeniu Stanowemu, trwającemu dotąd, mianowicie: prawo uchwalenia podatków na potrzeby Państwa i wspólnego zawiadowania niem za porozumieniem się konstytucyynem, i pod nadzorem Rządu; prawo należenia do obrad względem nowych i powszechnych praw krajowych, i prawo podawania Nam przedstawień swoich, w przedmiotach należących do iego obrad.“ Inne stosunki Zgromadzenia Stanowego zostawione są do czasu oznaczenia Regulaminu, który przy otworzeniu posiedzeń udzielonym zostanie. Król zachował sobie także prawo czynienia odmian w urzędzeniu Stanowem, którychby wymagały następne doświadczenia, lub uchwały Seymowe Związku Niemieckiego.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 11go Stycznia.

Rozstał się z tym światem dnia 5go b. m. w Kozienicach JW. Karol Sierakowski Jenerał artylleryi i inżynierów w woysku Polskiem, Kawaler orderu Orła białego i innych. Sprowadzone zwłoki iego z Kozienic do tułteyszey Stolicy pochowano wozoray z przynależną stopniowi iego okazałością, do której pułk Gwardyi pieszey, pułk Gwardyi konney, i bateria artylleryi konney należały. Za karawanem, wiozącym ciało zmarłego Jenerała na miejsce wiecznego spoczynku, szedł N. Cesarzowie W. Xiążę Konstanty, a za nim Jenerałowie i Officerowie woysk obu Narodów.